

ANTARKTYDA: PROCEDURA UJAWNIENIA

Sezon 07, odcinek 08

21 luty 2017 r.

DW: David Wilcock
CG: Corey Goode

DW: Witam z powrotem w programie "Kosmiczne ujawnienie". Jestem prowadzącym i nazywam się David Wilcock. Zaprosiłem do studia Corey'a Goode'a. Witam ponownie w naszym programie Corey'u.

CG: Witam, dziękuję.

DW: W naszych ostatnich aktualnościach wywiadowczych dotarliśmy do momentu, w którym zła kapłanka świata podziemnego Mara, zmaterializowała się w twoim pokoju. Zachowywała się bardzo sarkastycznie, tak jakby posiadała pełną kontrolę nad całą sytuacją, jednakże została przetransportowana portalem z powrotem do grupy Anshar i tam umieszczona w komorze hibernacyjnej. Grupa ta ostrzegła cię przed czymś, prawda? Powiedzieli, że mogą pojawić się inne osoby od niej.

CG: Oświadczyli mi, że inni jej pokroju przyjdą jej szukać.





DW: Co oznacza, że mogą również odwiedzić cię oraz, że być może będziesz musiał się przed nimi bronić.

CG: Zgadza się.

DW: Rozpocznijmy od momentu, który nastąpił zaraz po tym.

CG: Jasne. Tak dla informacji widzów powiem tylko, że nikt z grupy Mary nie starał się do mnie dotrzeć od tamtego czasu.

DW: Dobrze.

CG: Od tamtego czasu jest całkiem spokojnie.



Większość moich doświadczeń związanych jest z MKP TPK (Militaryny Konglomerat Przemysłowy Tajnego Programu Kosmicznego).



Wielokrotnie zabierano mnie na spotkania typu “żadnych pytań”, do których doprowadzali mnie ci sami piloci, którzy asystowali mi poprzednio przy pokonywaniu drogi w dół schodków prowadzących ze statku powietrznego.

DW: Typ tych spotkań oznacza, że nie wolno ci zadawać żadnych pytań, czy tak?

CG: Tak, nie mam prawa do zadawania żadnych pytań. Po prostu siedzę tam i słucham tego co mają mi do powiedzenia. Przekazywali mi dużo informacji na temat Antarktydy, odnośnie tego co tam odkryto, w jaki sposób przetwarzają te wszystkie znaleziska oraz w jaki sposób zamierzają ludzkości zaprezentować etapami te odkrycia.

Odbyłem również kilka spotkań z Zygmuntem, ich dowódcą. On również podzielił się ze mną kilkoma bardzo ciekawymi wiadomościami, które nie wszystkie mogą być ujawnione, gdyż mają związek z nadchodzącymi spotkaniemiami – w większości natury ziemskiej.

DW: Dobrze. Dobra, przekazaliśmy w pigułce tę informację. Czy zabierano cię również na spotkania z grupą Anshar? Jeśli tak, to do czego się tam odnosiło?

CG: Ostatnio wielokrotnie spotykałem się z grupą Anshar z czego bardzo dużo z Ka 'Aree, która przygotowuje mnie na nadchodzące mityngi natury ziemskiej, w które będę zaangażowany. Ciągłe powtarza mi, żebym się tak nie denerwował, ja jednak nie mogę pokonać tego uczucia.

Zapewnia mnie, że pomoże mi przejść przez cały ten proces. Mówi, że poda mi informacje, które należy przekazać dalej.

Przy jednej okazji zostałem również zabrany przez grupę Anshar na Antarktydę.

DW: Właśnie, gdy rozmawiałem z tobą ostatnio na łamach tego programu to omawialiśmy pewne bardzo ciekawe idee o ekscytujących odkryciach jakie mają miejsce na Antarktydzie. Nie przeszliśmy jednak do żadnych wielkich szczegółów, których nie mogłeś nam wtedy przekazać. Nie mogłeś o nich powiedzieć ani mnie, ani w naszym programie "Kosmiczne ujawnienie".

To właśnie w tym momencie kończą się nasze ostatnie aktualności wywiadowcze "Etap końcowy, cz. II". Powiedz nam teraz o tych informacjach, które przez całe miesiące ukrywałeś przed nami, na których ujawnienie otrzymałeś obecnie zgodę. Co się dzieje na Antarktydzie?

CG: Otóż według ludzi Zygmunta oraz niego samego, dokonano tam większych znalezisk. W 1939 roku niemiecka ekspedycja naukowa wysłana na Antarktydę odkryła ogromne półki skalne, a w nich starożytne skrypty. Porobili oni mnóstwo zdjęć i zabrali je ze sobą. Po tym rozpoczęli wysyłanie tam wielu tajnych ekspedycji.

DW: Czyli są to rzeczy, które wyglądają jak Stonehenge lub piramidy, prawda?

CG: Bardziej jak Puma Punku w Boliwii (link tutaj: https://pl.m.wikipedia.org/wiki/Puma_Punku), dość mocno zniszczone i porzucane na całej powierzchni.

DW: Dobrze.

CG: Po tym odkryciu Niemcy zaczęli nie odkopywać ale oczyszczać tę powierzchnię, aby przygotować grunt dla wykopalisk archeologicznych. Zaczęli przepatrywać to, co tam znaleźli. Znajdźiska te obejmowały jaskinie ze starożytnymi artefaktami do których wprowadzili się i przywieźli ze sobą formacje wojskowe oraz stworzyli bazy militarne.



Na samym początku nie byli tak naprawdę zainteresowani znaleziskami archeologicznymi, co do Niemców zupełnie nie pasuje, zważywszy na to, że przeczesywali całą Azję w poszukiwaniu pewnych ...

DW: W szczególności towarzystwa Vril i Czarnego Słońca, które wykazywały ogromne zainteresowanie tą wiedzą starożytną.

CG: Zgadza się. Wyglądało na to, że ich główną misją było pośpieszne wybudowanie bazy.

DW: No cóż, zegar nieubłaganie odmierzał czas, a wtedy wiedzieli już, że nie będą w stanie wyjść cało z drugiej wojny światowej.

CG: Zgadza się. Wgłębiali się więc w te wszystkie znaleziska, kopiąc gdziegdzie przez całą dekadę, która przywiodła ich do chwili, która uwieczniona została współpracą z Amerykanami, czyli z Militarynym Konglomeratem Przemysłowym.

Dokonywali wykopaliska przez całe dekady poczynawszy do lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Dopiero w roku 2002 zaczęli przyprowadzać tam profesorów i archeologów z różnych uniwersytetów. Są to ludzie, którzy znani są w kręgach studenckich. Są to ludzie, których od razu rozpoznalibyśmy jako tych, którzy tam podróżowali i dokonywali prac badawczych na Antarktydzie.

Ludziom tym wmawiano przez całe 14 lat trwania tych wykopalisk, że nie mogą nic nikomu powiedzieć. Obiecano im, że wszystkie zgromadzone przez nich wykopaliska zostaną pokazane na konferencji prasowej i dostaną pozwolenie na przedstawienie dokumentacji oraz na udzielanie wykładów ludziom.

DW: A jedną z najbardziej zdumiewających rzeczy, którą nam powiedziano było to, że artykuł "Etap końcowy, cz. II" musieliśmy opublikować możliwie jak najszybciej.

CG: Zgadza się.

DW: Po dwóch godzinach od naszej publikacji tabloidy takie jak "Mirror" czy "The Sun" zaczęły powielać te same informacje, które my wydaliśmy.

Następnego dnia po publikacji jeden z nich, wydaje mi się, że był to "Mirror", oznajmił, że tak naprawdę grupa naukowców przebywa na Antarktydzie od roku 2002, o czym powiedziałeś mi przez telefon.

Nie pamiętałem, aby umieścić tę informację w poprzednim artykule, ale na pewno mówiłeś mi o tym przez telefon.

CG: Zgadza się.

DW: Następnie pojawia się ten chrzaniony tabloid. Dla mnie było to niesamowite wprost jawne potwierdzenie tego faktu.

CG: To się zgadza i powiedziano mi, że musimy opublikować to wcześniej niż inni – natychmiast.

DW: O tym, że naukowcy byli tam od roku 2002 powiedziano ci zanim ten artykuł pojawił się na łamach prasy.

CG: Tak, a to co tam zostało znalezione całkowicie rzuciło mnie na kolana. Odkryto tam starożytną technologię – statki kosmiczne, które zostały

częściowo skonsumowane w celu stworzenia nowej cywilizacji, miast i innych budowli.

Znaleziono również obszary laboratoryjne z eksperymentami genetycznymi, które najwidoczniej prowadzone były jak w amoku przez rasę przedadamową. Odkrywano tam różne istoty humanoidalne, a nawet ludzi z ogonami, jak i również bardzo niskie istoty ludzkie różnego rodzaju. Wykopano tam również pierwotne istoty należące do rasy przedadamowej, która rozbiła się na Ziemi gdzieś pomiędzy 55 a 60 tys. lat temu.

DW: Kim jest rasa przedadamowa?

CG: Jest to grupa istot pozaziemskich, która kiedyś zamieszkiwała Marsa i planetę Maldek, potem nastąpiła straszliwa katastrofa wynikająca głównie z ich własnych poczynań oraz wojny ...

DW: Co miało miejsce około pół miliona lat temu.

CG: Zgadza się, około pół miliona lat temu. Później musieli przez jakiś czas zamieszkiwać Księżyc.

Następnie w jakiś sposób przepędzono ich również i z Księżyca. Nastąpiły pewne ataki na nich i po tym jak zbiegli stamtąd ich statki kosmiczne były zbyt zniszczone, aby opuścić nasz Układ Słoneczny lub by dostać się na jakąś inną planetę w naszym sąsiedztwie.

Ponieważ musieli awaryjnie lądować na Ziemi, zdecydowali, że udadzą się na ten jeden kontynent, który wciąż posiadał działającą technologię Starożytnej Rasy Budowniczych, która ...

DW: O jakim datowaniu tej technologii tutaj mówimy?

CG: Przekazano mi informacje, że liczyła ona sobie około 1,8 miliarda lat.

DW: Co masz na myśli mówiąc "technologia"?

CG: Otóż posiadali oni ze sobą tylko dorobek technologiczny, który znajdował się na ich statkach kosmicznych.

Z tego powodu musieli poświęcić jej część, aby przeznaczyć ją na inne cele, gdy rozbili się tu na Ziemi. Statki te były gigantycznych wprost rozmiarów. Były to statki matki.

Nazywano je: Nina, Pinta i Santa Maria.

DW: Uściślijmy, że nie miało to żadnego związku ze okrętami Krzysztofa Kolumba, którego statki również nazywały się Nina, Pinta i Santa Maria. Jest to po prostu ironiczny żart. Mamy tam jednak trzy statki matki, które rozbijają się na tym kontynencie.

CG: Zgadza się. Posiadają oni w tym raporcie jeszcze kilka takich ironicznych odniesień.

DW: Muszę tutaj podkreślić, że jest to całkowicie niesamowity szczegół, o który rozpytywałem Pete Petersona przez telefon, czy wiedział coś na temat Antarktydy?

Niezależnie od ciebie powiedział mi, że przygotowują się do ogłoszenia faktu znalezienia statków kosmicznych matek. Wiedział tylko o jednym statku. Miał on średnicę około 50 km i okrągły kształt. Został znaleziony pod czapą lodową.

CG: Zgadza się. Jak dotychczas przebadali oni tylko powierzchnię odpowiednika liniowca. Lecz dzięki temu uzyskali dostęp do innego statku. Weszli do jego środka i zaczęli go oblatywać i sprawdzać ...

DW: Ojej, czekaj chwilkę! Weszli do środka tego 50 km statku matki i znaleźli wewnątrz jeszcze inny statek?

CG: Tak.

DW: I zdołali latać tym statkiem?

CG: Tak.

DW: Wewnątrz statku matki czy wylecieli poza niego?

CG: Nie, wylecieli z niego nawet poza ziemską atmosferę. Znaleźli kilka różnych rodzajów statków, które przeznaczone były do różnych celów. Jeden z nich posiadał kształt stupy.



DW: Tak jak tybetańskie świątynie, które tak często widzimy?

CG: Zgadza się. Odnoszono się do nich jak do starożytnych wimanów.

DW: Naprawdę?

CG: Ludzie z TPK nazywali je wimana. Czy naprawdę one nimi są czy nie, tego nie wiem.

One przeznaczone były jednakże tylko do przewożenia rodziny królewskiej. Różniły się one od innych statków kosmicznych. Były kunsztownie zdobione i pokryte złotem.

DW: Powiedziałeś, że istoty znajdujące się w tym statku kosmicznym należały do rasy przedadamowej. Czy mógłbyś nam krótko opisać co to oznacza?

CG: Tak, były one wzrostu od 3,6 do 4,3 metra, posiadały wydłużone czaszki i ciała patykowato cienkie.



DW: Tak jak Echnaton, Nefertiti i ich dzieci jak np. Meritaten.



CG: To się zgadza. Mężczyźni tej rasy posiadali zapadłe, wiotkie klatki piersiowe.

DW: Jakiego koloru była ich skóra?

CG: To było bardzo trudne do określenia, gdyż doświadczyli oni straszliwego kataklizmu. Na niektórych ciałach ich ramiona zawinęły się kilkakrotnie wokół nich. Ciała te posiadały duże, czarne plamy i wyciągnięte zostały spod lodu.

Nie zachowały się równie dobrze jak np. na animowanych filmach o jaskiniowcach, które po znalezieniu możesz odtworzyć.

Biologowie badający te ciała i dokonujący sekcji zwłok powiedzieli, że jest oczywistym fakt, że istoty te rozwinęły się w całkiem innym środowisku niż nasze ziemskie środowisko, że była tam znacznie niższe ciśnienie atmosferyczne i słabsze pole grawitacyjne.

DW: Jak myślisz, kto ich zestrzelił gdy dostali się na Antarktydę? A może udzielono ci takiej informacji?

CG: Wygląda na to, że rasa ta pozostawała od jakiegoś czasu w konflikcie z rasą gadzią. Powiedziano mi, że rasa przedadamowa wcale nie należała do przyjaznej i od czasu, gdy rozbili się tutaj na Ziemi, utrzymywała rasę gadzią w ciągłym szachu.

Doszło do kilku pomniejszych kataklizmów, które wydarzyły się wtedy, gdy stracili swoją władzę, a Gady zawsze wykorzystywały nadarzącą się okazję, aby powrócić w chwilach ich słabości.

DW: Czyli wygląda na to, że wojna pomiędzy istotami przedadamowymi a rasą gadzią zaistniała niemalże natychmiast po tym jak dostali się tutaj?

CG: Dokładnie tak.

DW: Dobrze.

CG: Jednakże po tych wszystkich kataklizmach, które wydarzyły się tu na Ziemi obydwie te rasy zawarły między sobą pewnego rodzaju zawieszenie broni lub umowę. Po tym wydarzeniu to rasa gadzia kontrolowała cały kontynent Antarktydy a rasa przedadamowa nie miała żadnego dostępu do swojej starożytnej technologii oraz ich biblioteki z wiedzą. Wszystko to znajdowało się na kontynencie.

DW: Zgadza się.

CG: Ludzie, którzy przetrwali te kataklizmy, w większości należeli do eksperymentów genetycznych. Istoty przedadamowe stworzyły hybrydy krzyżując siebie z rdzennymi mieszkańcami Ziemi, gdyż nie potrafili działać zbyt dobrze w naszym środowisku.

Kiedy nastąpił ten kataklizm, większość ludzi przedadamowych, którzy posiadali czystą genetykę ich rasy znajdowało się na Antarktydzie.

Istniała również niewielka ich grupa, która znajdowała się w Ameryce Centralnej i Południowej oraz jeszcze całkiem inne – obydwie należące do rodu królewskiego – w Azji i Europie.

DW: Kiedy przyglądaliśmy się bliżej potomkom tej pierwotnej cywilizacji to wspomniałeś, że przylecieli tutaj w trzech statkach-matkach. Chcę tutaj uściślić, że są to jednostki latające o szerokości około 50 km każda.

CG: Tak, 50 km każda.

DW: Czy był to największy statek kosmiczny jakim oni dysponowali?

CG: Znaleźiono również inne statki wewnątrz nich, które również były całkiem sporych rozmiarów. Stanowiły one jednak podrzędną flotę latającą.

DW: Czyli w trzech gigantycznych statkach kosmicznych znaleziono również inne statki?

CG: Dokładnie tak.

DW: Chcę tutaj przejść do szczegółów dotyczących pewnego biblijnego skryptu, który datowany jest na ten sam czas co Księga Rodzaju, a mianowicie do Księgi Henocha, która została usunięta z kontekstu Biblii. Jezus odnosił się do niej w swych naukach. Wielu ludzi odnosi się do niej jak do świętej księgi.

Opisuje ona 200 upadłych aniołów, którzy rozbili się na Ziemi. Przedstawieni oni są jako kanibalistyczne istoty-giganty, które były bardzo wrogo nastawione do całej populacji ziemskiej i ostatecznie postanowiono, że musieli oni być stąd usunięci poprzez wielki potop.

Wygląda na to, że rozmawiamy tutaj o tej samej rzeczy. Jakie jest więc połączenie naszych faktów z Księgą Henocha?



CG: Połączenia są, a z otrzymanych przeze mnie informacji wynika, że rasa przedadamowa wtargnęła w pewien wielki eksperyment.

Po pierwsze, nie powinni byli się tutaj znaleźć i otwarcie paradować pośród nas. Po drugie, te 22 programy genetyczne, które zapoczątkowane zostały przez genetycznych siewców zostały zaburzone przez ich ingerencję. Z tego powodu musiano jakoś sobie z nimi poradzić.

DW: Czy mógłbyś opisać nam ponownie tę obronną sieć kosmiczną, która została zniesiona jakieś 500 tys. lat temu, gdy planeta Maldek została zniszczona i stała się pasem asteroidów? To właśnie zaraz po tym zdarzeniu nadleciały tutaj te wszystkie pozaziemskie rasy genetycznych siewców i rozpoczęły natychmiast mieszanie zebranych w naszej Galaktyce DNA z naszym ziemskim.

CG: Tak. W miarę jak odkrywano coraz więcej starożytnych pomieszczeń napotymano w tych ruinach na korytarze biegnące równolegle do nich i były one zorganizowane w taki sam sposób jak elektryczne płytki drukowane.

Płytki te wykonane były ze stopów złota i miedzi i posiadały dziwne żłobienia, które świadczyły o tym, że istniał tam zakaz wstępu dla ludzi. Ich przeznaczenie było oczywiste, polegało ono na przesyłaniu ogromnych ilości prądu elektrycznego.

Niedaleko od nich znaleziono laboratoria genetyczne, w których odkryto różnego rodzaju istoty na różnych etapach rozwoju.

Potwierdziłem informację, że ich rozwój odbywał się po części przy użyciu technologii, a po części w sposób biologiczny. Tworzono coś w rodzaju zygoty, a następnie implantowano ją do łona ludzkiego lub zwierzęcego, aby się rozwinęła. Odgrywało ono rolę inkubatora.

Istoty te nie posiadały ze sobą swojej całej technologii. Od pierwszej chwili, w której rozbiły się na Ziemi nastawione były wyłącznie na przetrwanie.

Do tego celu musiały skonsumować część swojej technologii z tych statków-matek. Świadczyły o tym ogromne obszary statków całkowicie ogołoconych ze wszelkich urządzeń.

DW: Jeśli rasa ta została uwięziona na Ziemi z powodu awaryjnego lądowania i posiadała ona te nieco mniejsze statki znajdujące w statkach-matkach, to czy istoty te nie mogły opuścić Ziemi i udać się gdzieś indziej?

CG: No cóż, mogli polecieć gdzieś indziej, lecz wszystko co posiadali znajdowało się tutaj na Ziemi. Te mniejsze statki nie były jednostkami transportowymi, służyły one do szybkiego przemieszczania się po naszym Układzie Słonecznym.

Wraz z przebywającymi tutaj dwudziestoma dwoma rasami genetycznych siewców oraz rasą Drako miejsce to stało się dla nich bardzo nieprzyjazne, aby urządzić sobie wycieczki. Ich populacja była niewielka. Znaleźli się oni w bardzo złej pozycji taktycznej.

DW: Czyli teoretycznie mogli oni odwiedzać różne księżyce Jowisza oraz inne satelity Saturna, jednakże nie posiadali wystarczającej ilości, nazwijmy to paliwa, lub innych możliwości podróżowania w celu opuszczenia naszego Układu Słonecznego.

CG: To się zgadza. Nasz układ planetarny był wtedy bardzo nieprzyjaznym miejscem. Nie chcieli ryzykować utraty tego kapitału, który jeszcze posiadali, aby lecieć na Jowisza lub gdzieś indziej.

Cywilizacja ta, jednakże, zdołała przejąć kontrolę nad całą naszą planetą z tą niewielką ilością zasobów technologicznych, która im się ostała.

Jednak po wystąpieniu tego kataklizmu wszyscy ocaleli należący do rasy przedadamowej utracili dostęp nawet i do tej technologii.

Wcześniej wspomniane przeze mnie grupy tej rasy, które ulokowane były w Azji, Centralnej oraz Południowej Ameryce, całkowicie straciły ze sobą kontakt, zostali od siebie odseparowani.

DW: Przychodzi mi tutaj na myśl ta konwencjonalna katastrofa, która spotkała Atlantyde.

CG: Zgadza się. Pomiędzy tymi dwoma rodami królewskimi zawsze istniała rywalizacja nawet przed wystąpieniem tego kataklizmu.

Cały ród ludzi należących do Kliki (Cabal) lub inaczej Illuminati odnajduje swoje korzenie w rasy przedadamowej.

DW: Czyli w Księdze Henocha opisywana jest grupa upadłych aniołów.

CG: Mhm (prztykująco).

DW: Czyli mówisz, że historia opowiadająca o upadłych aniołach jest historią rasy przedadamowej.

CG: Tak, jest to ich historia.

DW: Jeden z moich informatorów Bruce, powiedział mi o tym, że dla wspomnianej tutaj Kliki (Cabal) jest to jedyne co się liczy, bez względu na to czy ty w to wierzysz, czy nie.

CG: Dokładnie. Ich religia jest dla nich wszystkim i stoi ona za każdym ich działaniem.

DW: Gdzie rozwinęła się kultura rasy przedadamowej? Gdzie w obydwu Amerykach ukryli się jej ludzie?

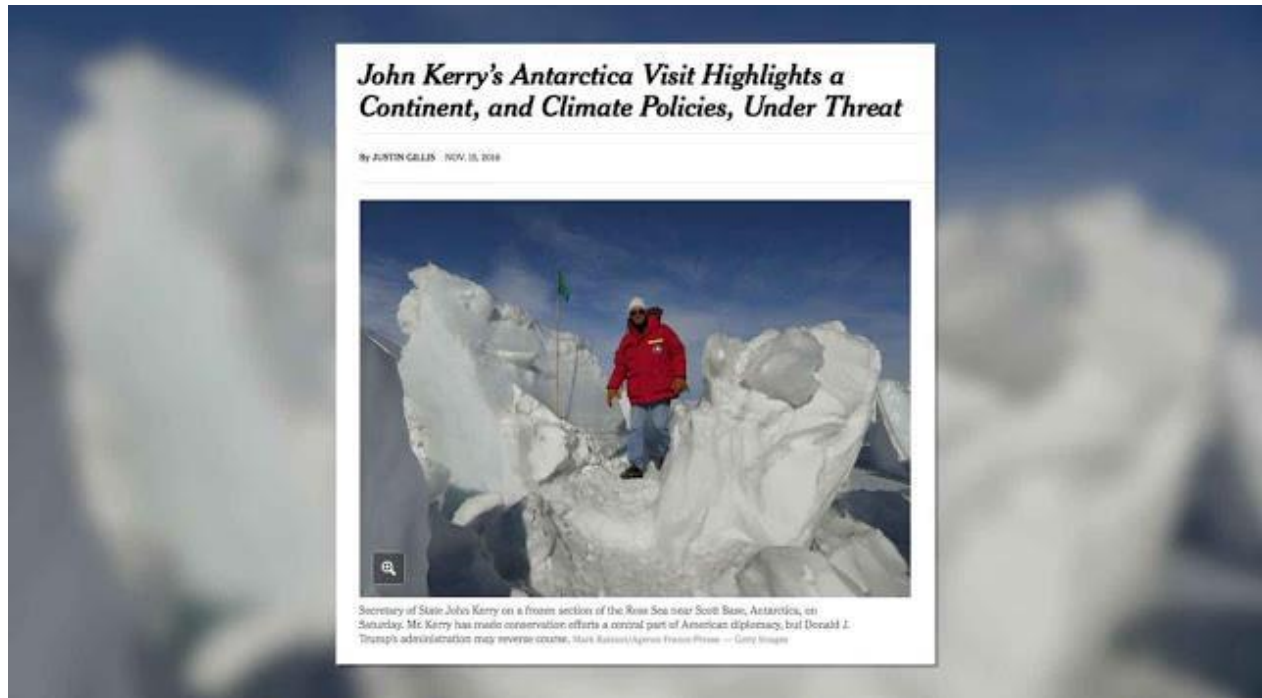
CG: Schowali się oni w Południowej oraz Centralnej Ameryce i to właśnie tam założyli swoje główne enklawy. Koncentrowali się wokół innych struktur wybudowanych przez ich przodków, które w tamtym czasie były zniszczone przez kataklizm.

Nastąpiły wtedy gigantyczne wprost trzęsienia ziemi, które w rzeczywistości sprawiły, że grunt stał się płynny i pochłoniął ogromne budynki, które po prostu zapadły się pod ziemię.

Rządzili oni całym tamtym obszarem. Mieszali swoje geny z rdzennymi ludźmi Ameryki Centralnej i Południowej i to dlatego właśnie możemy zidentyfikować tam istoty z podłużnymi czaszkami, które posiadają inny kolor skóry i całkiem inną strukturę genetyczną.

Po tym kataklizmie mieszały się oni genetycznie z każdą dostępną grupą rdzennych mieszkańców.

Wracając jednak do religii Illuminati to opiera się ona w bardzo dużej części na tym, co ta rasa przedadamowa zbudowała już wcześniej. Zauważamy teraz i możemy zrozumieć dlaczego wszyscy ci zaciekawieni ludzie wybierali się ostatnio w podróż na Antarktydę tak jak np. John Kerry w samym dniu wyborów prezydenckich.



DW: To się zgadza.

CG: Nawet niektórzy członkowie rodzin królewskich również tam się wybrali.



DW: Teraz chcę porozmawiać o tym bardzo ciekawym ładunku, który został znaleziony na tych statkach-matkach. Czy mógłbyś nam opisać cenne rzeczy, które ciągle znajdowały się na tych statkach?

CG: Ładunek ten składał się z wielu istot, które umieszczone były w komorach hibernacyjnych. Z informacji, które uzyskałem wynika, że są to ocalałe istoty rasy przedadamowej. Jest to pierwotna linia rodowa, której członkowie przybyli na naszą planetę, a później zmuszeni byli wprowadzić siebie w stan hibernacji po tym jak około 12800 lat temu nastąpił ten kataklizm.

Nie zostali oni jeszcze wybudzeni. Ciągle toczą się debaty na temat tego co z nimi zrobić.

Kolejną ciekawą rzeczą na ten temat jest to, że wszyscy archeologowie oraz zatrudnieni tam ludzie z różnych uniwersytetów odkrywają wszystkie te rzeczy i katalogują je, jednakże to co robią wszystko trafia do Kliki (Cabal) – myślę, że tak to byśmy nazwali. Przy użyciu tych ogromnych łodzi podwodnych o napędzie elektromagnetycznym, które omawialiśmy wcześniej, zabrali wszystkie te wykopiska archeologiczne i ciągle ukrywają je przed opinią publiczną całej ludzkości, przechowując je w gigantycznych schowkach.

Przywieziono ze sobą pewne inne artefakty na Antarktydę i umieszczono je tam, i to właśnie one – jako ogromne odkrycia archeologiczne – mają trafić do wiedzy opinii publicznej.

Usuwa się stamtąd również różne ciała, które wyglądają pozaziemsko. Wygląd wielu z nich wskazuje na to, że członkowie ci nie byli niewolnikami. Zwłoki ubrane były w tuniki wyszywane złotymi nićmi. Wyglądały na członków rodziny królewskiej.

Planuje się więc przekazanie nam przefiltrowanego ujawnienia, a w miarę upływu czasu odkryje się przed nami istnienie Militarnego Konglomeratu Korporacyjnego Tajnego Programu Kosmicznego.

Odbędzie się to mniej więcej tak: “Acha, tak przy okazji chcieliśmy wam powiedzieć, że prowadzimy dość zaawansowany Tajny Program Kosmiczny i od jakiegoś już czasu zamieszkujemy również inne planety, na których również znaleźliśmy bardzo podobne ruiny do tych odkrytych na Antarktydzie”.

Klika (Cabal) będzie usiłowała “kapać” nam niewielką ilość informacji w przeciągu całych dekad, nie mówiąc nam od razu o statkach-matkach, które tam znaleźli oraz o tej bardzo zaawansowanej technologii oraz o ciałach istot pozaziemskich.

DW: Nie mówisz tutaj o rzeczach, które można projektować w postaci hologramów ...

CG: O rzeczach całkowicie wybiegających poza dziedzinę nauk archeologicznych.

DW: Dobrze.

CG: Ukrywa się przed nami pewne szczególne artefakty, aby kontrolować narrację opowiadającą historyjkę o tym, że ziemska cywilizacja liczy sobie tylko 6 tys. lat ...

CG: Mówisz więc, że w rzeczywistości znajdowane tam są pozostałości doświadczeń genetycznych?

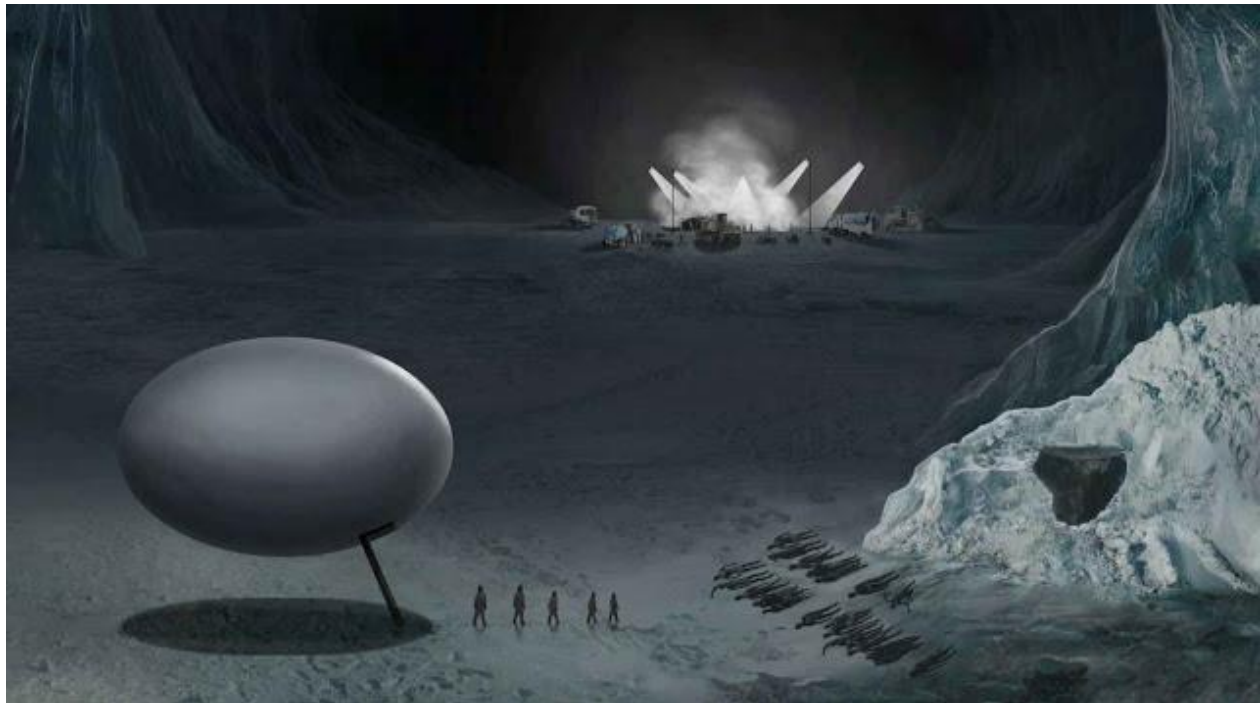
CG: Zgadza się. Wygląd wielu ciał tych ludzi - i chcę tutaj powiedzieć, że są to ludzie tacy jak my - znalezionych pod czapą lodową, wskazuje na to, że uderzyła w nich ogromna fala wodna, która następnie w mgnieniu oka zamarzała ...

DW: Fala wody oceanicznej.

CG: Tak, wody oceanicznej. Ironicznie odnosi się do tego jak do “Pompeje w lodzie”, gdyż ciała te znajdowano zgromadzone blisko ze sobą. Wyglądało to bardzo podobnie do odkryć w Pompei.

DW: Czy mógłbyś nam opisać co osobiście tam widziałeś? Oczywiście spotkania te miały charakter “żadnych pytań”, jednakże czy osobiście widziałeś niektóre z tych rzeczy, o których nam tutaj opowiadasz?

CG: Grupa Anshar zabrała mnie na Antarktydę w jednym ze swoich owalnych statków. Gonzales był wtedy razem z nami. Miał on wtedy ze sobą taką jakby wojskową torbę.



DW: Dobrze.

CG: Gdy dotarliśmy tam to pobierał próbki przy pomocy urządzenia wyposażonego w niewielką rączkę i kamerę wraz z długą, nieznacznie skrzyconą igłą.

Przechodził od ciała do ciała i albo robił zdjęcie lub nakręcał krótki film, albo wbijał tę igłę, przekręcał ją i wyciągał a następnie zrzucił pobraną próbką do niewielkich plastikowych fiolek po czym wkładał ją do tej wojskowej torby.



DW: Gdy mówisz “te ciała” to masz na myśli ciała gigantów należące do rasy przedadamowej?

CG: Tak, ciała należące do tej rasy. Widziałem tam osobiście hybrydy w pozycji płodu gotowego do porodu, bardzo niskie istoty, które posiadały ogon (około 25 cm) widoczny w postaci nawarstwionych fałd skóry biegnących na plecach i wykrzywający się u dołu na zewnątrz. Gonzales pobierał próbki genetyczne tych istot.

W międzyczasie zanim zobaczyłem te ciała, przelecieliśmy z grupą z Wnętrza Ziemi przez ścianę, która jeszcze nie była odkopana. Można było tam zobaczyć jeszcze wystające kawałki lodu oraz śniegu.



Nieopodal odbywały się wykopaliska, gdzie umieszczone na trójnogach światła skierowane były na obszar odkrywki.



Przeszliśmy przez tę zamkniętą ścianę śniegu i nagle rozświetlił się przed nami pokój pełen papierowych zwojów i książek. Oczywiście była to starożytna biblioteka.



Dwoje ludzi z Wnętrza Ziemi podeszło do jednego specjalnego działu i jak gdyby wiedzieli dokładnie co robić otworzyli składane pudełko, a następnie zaczęli zabierać wykonane z cienkiego metalu zwoje dokumentów i wkładać je do tego pudełka, aby je ze sobą zabrać. Posiadały one wygrawerowane laserem symbole.

DW: Czy masz na myśli to, że te zwoje były wykonane z metalu czy może chodzi ci o to, że to ten składany pojemnik do którego je wkładano był zrobiony z metalu?

CG: Te zwoje zrobione były z metalowych arkuszy.

DW: Och, czyli były to zwinięte metalowe arkusze.

CG: Gdy je zabierano to marszczyły się a dźwięk jaki wydawały brzmiał podobnie do tego wydawanego przy gnieceniu metalowych puszek.

DW: Och.

CG: Na jednym z nich wyraźnie widać było laserowo wygrawerowane symbole. Usuwali je stamtąd zanim zostaną odkryte przez ludzi dokonujących wykopalisk.

Nawet do dzisiaj nie wiem co znajdowało się na tych zwojach, ani nie znam wagi tego odkrycia. Gdy opuściliśmy tę bibliotekę to zabrali je ze sobą do statku.

DW: Dziękuję Corey'u i dziękuję również widzom za oglądanie tego programu oraz za całe wsparcie tutaj na GaiaTV, które bierze drogę do pełnego ujawnienia. Jeszcze raz dziękuję za uwagę.

Szczególne podziękowania dla:

Arthur Heering Art

Proszę znaleźć go na Facebooku.

@Facebook..com/vashta.art

<http://www.vashta.com>

oraz:

Daniel Gish

<http://gishdesigns.wixsite.com/home>

Przetłumaczył: Zespół „Kosmicznego ujawnienia”.